

1. maja

Do wszystkich ludzi pracy Wielkopolski

Z okazji 1 Maja — święta międzynarodowej solidarności mas pracujących — Komitet Wojewódzkiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu przekazuje wszystkim ludziom pracy miast i wsi Wielkopolski, którzy swą codzienną pracą przyczyniają się do rozwoju naszej gospodarki narodowej — serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz w życiu osobistym.

W Pierwszomajowe Święto, które uroczystie obchodzimy w jubileuszowym roku XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pozdrawiamy robotników, techników i inżynierów naszego przemysłu, pracowników państwowych gospodarstw rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i wszystkich rolników naszego województwa, pracowników nauki, twórców i działaczy kultury, nauczycieli i działaczy społecznych, pracowników urzędów i instytucji.

Pozdrawiamy górników i energetyków, kolejarzy i załogę budowlaną, kobiety i młodzież studiującą w szkołach i na wyższych uczelniach.

Dziękujemy załogom zakładów pracy i całemu społeczeństwu, które podjęło i pomyślnie realizuje zobowiązania produkcyjne i czyni społeczne dla uczczenia 1 Maja i IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Niech się święci 1 Maja!

KOMITET WOJEWÓDZKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Z okazji święta klasy robotniczej — 1 Maja serdeczne życzenia wszystkim ludziom pracy Poznania składa

KOMITET MIEJSKI PZPR
w Poznaniu

Z okazji międzynarodowego święta klasy robotniczej — 1 Maja — przesyłamy wszystkim ludziom pracy miast i wsi serdeczne ludowe pozdrowienia oraz życzenia dalszych pomyślnych osiągnięć w budownictwie socjalistycznym dla naszej Ludowej Ojczyzny.

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU
ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO
w Poznaniu

W dniu Święta Pracy — ogólnopolskiej manifestacji na rzecz pokoju, wszystkim ludziom pracy — robotnikom, pracującym chłopstwu, inteligencji i rzemiosłu serdeczne życzenia składa

MIEJSKI I POWIATOWY KOMITET
STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO
w Poznaniu

Z okazji Święta Pracy — 1 Maja, składamy wszystkim ludziom pracy województwa poznańskiego i ich rodzinom — najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności oraz sukcesów w pracy zawodowej i społecznej

WOJEWÓDZKI KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI NARODU
w Poznaniu

Z okazji święta 1 Maja społeczeństwu poznańskiemu, ludziom pracy naszego miasta, najserdeczniejsze życzenia najlepszych wyników w pracy zawodowej i społecznej, zadowolenia i szczęścia w życiu osobistym składa

POZNAŃSKI KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

Z okazji 1 Maja — międzynarodowego święta klasy robotniczej — wszystkim ludziom pracy województwa poznańskiego najlepsze życzenia pomyślności i sukcesów w pracy zawodowej, działalności społecznej i życiu osobistym przesyła

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
w Poznaniu

Gospodarnym budownictwem swego miasta i ludowej Ojczyzny, ludzimi pracami poznańskich fabryk, zakładów, instytucji, szkół i uczelni, uczestnikom wielkiego społecznego czynu dla upiększenia miasta i jego dzielnic, dorosłym i młodzieży, mężczyznom i kobietom — wszystkim mieszkańcom Poznania — z okazji święta międzynarodowej solidarności mas pracujących — 1 Maja życzenia dalszych sukcesów w pracy oraz szczęścia osobistego i wielu pomyślnych, jasnych, spokojnych dni składa

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
m. Poznania

*
Poza tym życzenia 1-majowe nadesłali: Prezydium Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego i Komenda Chorągwi Wielkopolskiej Związku Harcerstwa Polskiego.

Wszystkim Czytelnikom

z okazji 1 Maja serdeczne życzenia
składa zespół redakcji
„Głosu Wielkopolskiego“

Po raz dwudziesty w Ludowej Ojczyźnie

Cały kraj uroczystie wita święto 1 Maja w tym roku po raz 20 obchodzone w Polsce Ludowej. Na ulicach miast, osiedli i wsi — czerwień flag i transparentów, głoszących hasła międzynarodowej solidarności ludzi pracy w walce o pokój i socjalizm.

W czwartek w poszczególnych miastach odbyły się wojewódzkie akademie lub uroczyste koncerty. Akademie i wieczornice 1-majowe zorganizowano również w licznych zakładach pracy i wsiach.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

Żołnierze!

Z okazji 1 Maja — międzynarodowego dnia mas pracujących pozdrawiam was serdecznie i życzę dalszych osiągnięć w zaszczytnej i odpowiedzialnej służbie dla dobra narodu, socjalizmu i pokoju — czytamy m. in. w rozkazie Marszałka Polski.

Pozdrawiam jednocześnie w waszym imieniu miliony rzesze naszej klasy robotniczej, mas chłopskich i inteligencji pracującej skupione we Frontie Jedności Narodu wokół przewodniej siły naszego społeczeństwa — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dla uczczenia międzynarodowego dnia mas pracujących rozkazuję:
W dniu 1 maja 1964 r. oddać w bohaterkiej stolicy Polski Ludowej — Warszawie 24 salwy armatnie.

Centralna manifestacja 1-majowa w stolicy rozpocznie się o godz. 10. Po odegraniu hymnu narodowego, przemówienie wygłosi I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Następnie odegrana zostanie „Międzynarodówka” i oddane zostaną 24 honorowe salwy artyleryjskie, po czym ruszy pochód.

Pochód 1-majowy w Poznaniu rozpocznie się także o godz. 10. Trasę udekorowano czerwienią i portretami przywódców polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Na fasadzie Uniwersytetu im. A. Mickiewicza — olbrzymia rzymska czwórka — symbol zbliżającego się Zjazdu partii. Czoło pochodu stanowić będzie wielotysięczna załoga HCP, za nią przejdzie barwna kolumna chłopów i robotników z wielkopolskich PGR-ów. (PAP)

Ben Bella, D. Ibarruri i Bidstrup — laureatami Nagrody Leninowskiej

Agencja TASS donosi:

Za wybitne zasługi w dziedzinie walki o utrzymanie i utwardzenie pokoju przyznano międzynarodowe Nagrody Leninowskie „Za Utrwalenie Pokoju Między Narodami” za rok 1963 Ahmedowi Ben Belli (Algieria), Dolores Ibarruri (Hiszpania) i Herlufowi Bidstrupowi (Dania).

Obecnie więc 87 osób jest laureatami Nagrody im. Lenina, która przyznawana jest od 1951 roku. (PAP)

121 zasłużonych pracowników otrzymało wysokie odznaczenia

Podniosła uroczystość w Belwederze

W czwartek — w przeddzień 1-majowego święta — odbyła się w Belwederze uroczystość dekoracji 121 zasłużonych pracowników różnych dziedzin gospodarki, nauki, techniki i działaczy partyjnych wysokimi odznaczeniami, przyznawanymi im przez Radę Państwa.

Na uroczystość przybyli m. in. członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC — Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzychowski, Edward Ochab.

Gości powitał zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Edward Ochab, przekazując zebranym serdeczne pozdrowienia w imieniu Rady Państwa.

W przeddzień święta majowego — powiedział E. Ochab — myśli nasze kierują się ku tym, którzy wytrwali, codziennym trudem wykuwają siłę i socjalistyczne jutro Polski. W was, zebranych tu, widzimy przedstawicieli klasy robotniczej i aktywu partyjnego, szczególnie wyróżniających się w ofiarnej służbie dla kraju.

Edward Ochab złożył odznaczonym najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszej

aktywnej pracy w realizacji wielkich zadań budownictwa socjalistycznego — w imieniu Rady Państwa i jej przewodniczącego Aleksandra Zawadzkiego, nieobecnego na uroczystości z powodu choroby.

Dokończenie na str. 2

Wielkopolski festiwal kulturalny Jutro inauguracja IV Kaliskich Spotkań Teatralnych

Jutro rozpoczynają się IV Kaliskie Spotkania Teatralne — jedna z najważniejszych imprez organizowanych w ramach II Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego i jeden z największych festiwali teatralnych w kraju. Zainauguruje je jutro poznański spektakl „Nieboskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego.

Od 2 do 11 maja przez scenę Teatru im. W. Bogusławskiego w Kaliszu przewinie się 11 zespołów teatralnych z Warszawy, Koszalina, Łodzi, Lublina i Zielonej Góry oraz wszystkie cztery zawodowe teatry wielkopolskie. W sumie publiczność festiwalu zobaczy 16 rozmaitych sztuk na 22 spektaklach teatralnych i wiele różnorodnych imprez towarzyszących festiwalowi.

Przy okazji przypominamy kalendarzyk Spotkań. W niedzielę 3 maja Teatr Powszechny w Łodzi pokaże sztukę Sz. Vincelberga zatytułowaną „Katak” w, poniedziałek, gospodarze zaprezentują „Zielonego gila” T. de Moliny i „Nocną opowieść” K. Cholewickiego. We wtorek 5 maja Bałtycki Teatr Dramatyczny z Koszalina wystąpi z komedią W. Szekspira „Wiele hałasu o nic”, a nazajutrz Teatr „Rozmaitości” z Poznania ze „Strzałami na ul. Długiej” A. Swierczyńskiego.

7 maja Państwowy Teatr Nowy z Łodzi pokaże dwa spektakle „Czerwonej magii” M. de Ghelderode’a, a drugi łódzki teatr

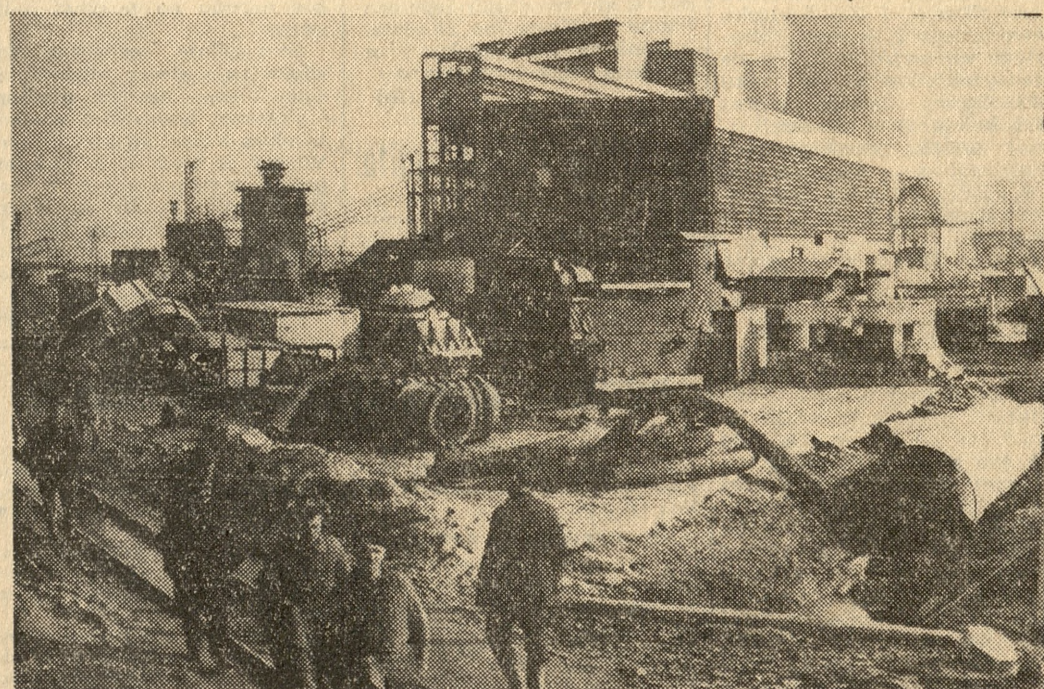
im. St. Jaracza wystąpi nazajutrz z „Pielegniarzami” M. Wąrzyniaka i „Malatesta” H. de Montherlanta. W sobotę 9 maja Teatr im. Osterwy z Lublina zaprezentuje „Partię na instrument drewniany” i „Szachy” St. Grochowiaka oraz „Makbeta” W. Szekspira.

W niedzielę 10 maja Teatr Ziemi Lubuskiej z Zielonej Góry wystąpi ze sztuką T. Różewicza „Świadkowie” i z „Tlenem” A. Szypulskiego. W przedostatnim dniu festiwalu Teatr im. A. Fredry z Gniezna pokaże „Szkole żon” Mollera i „Wilki w nocy” T. Rittnera. Festiwal zakończy spektakl „Wesela” St. Wyspiańskiego w wykonaniu Teatru Powszechnego z Warszawy. (ch)

POGODA

W dniu 1 maja Polska nadal będzie w strefie wiatrów zachodnich. Przewiduje się zachmurzenie na ogół umiarkowane, miejscami przelotne opady i burze. Temperatura maksymalna od 14 st. na północy, do 19 st. na południowym zachodzie i południu. Wiatry umiarkowane, porywiste z kierunków zachodnich.

Na wielkiej budowie woj. poznańskiego



Tam, gdzie przed trzema laty stała chałupa kryta słomą, dziś wyrosła hala główna elektrowni Adamów.

Fot. — CAF

NIECH ŻYJE 1 MAJA — DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI LUDZI PRACY!

Wystąpienie I sekretarza KW PZPR Jana Szydłaka w radio i przed kamerami telewizyjnymi

TOWARZYSZE!

Po raz dwudziesty w Polsce Ludowej wyjdziemy w manifestacjach 1-majowych na ulice miast i wsi Wielkopolski, dając wyraz naszej internacjonalistycznej postawie, naszej wierności i solidarności z wszystkimi ludźmi pracy na całym świecie walczącymi o swe wyzwolenie społeczne, z narodami walczącymi z uciskiem kolonialnym, z bratnimi narodami państw socjalistycznych, z krajem Lenina — budującym komunizm Związkiem Radzieckim.

Tegoroczny 1 Maja obchodzimy w okresie XX-lecia naszej Ludowej Ojczyzny. Patrząc na dorobek wysiłku rąk i umysłów naszego narodu w tym okresie stwierdzamy, że jest to w tysiącletniej historii naszego kraju okres najwocześniejszy.

Jak nigdy dotąd Polska, Ojczyzna nasza, stała się krajem, który poważają przyjaciele i z którym liczą się wrogowie; nie ma w tym 20-leciu takiej dziedziny życia, w której nie dokonała by się zasadnicza poprawa i zmiana na lepsze w

stosunku do czasów, w których praca i człowiek pracy były przedmiotem wyzysku i pogardy.

Każdy człowiek pracy może dziś z zasłużoną dumą spojrzeć na to, czego dokonaliśmy w XX-leciu, jest w tym bowiem cegiełka pracy każdego z nas. Wszystko co zostało stworzone w latach władzy ludowej, stworzyła praca milionów Polaków, zjednoczonych w budownictwie socjalizmu.

Socjalizm — poza wymiernymi materialnymi wartościami, stworzył po raz pierwszy warunki, w których poczucie ludzkiej godności stało się własnością wszystkich ludzi pracy, a poczucie dumy narodowej — źródłem patriotyzmu, nieodłącznego od solidarności międzynarodowej.

Socjalizm stworzył warunki dla wzrostu i umocnienia jedności ludzi pracy i wszystkich patriotycznych sił naszego narodu; wszystkie też nasze osiągnięcia mają swe źródło w jedności ludzi pracy.

Nasz socjalistyczny i zarazem ogólnonarodowy dorobek XX-lecia, jedność budującego socjalizm narodu, rażą jak

przysłowijowa „sól w oku” ludzi i siły socjalizmowi i ojczyźnie naszej wrogi i nieżyłowi.

Tak jednak jak nie zatrzymały one zwycięstwa rewolucji w naszym kraju, jak nie zatrzymały rozwoju budownictwa socjalistycznego — tak nie zatrzymają również naszej twórczej pracy.

Tegoroczny 1 Maja zbiega się z przygotowaniami do IV Zjazdu naszej partii, z powszechną dyskusją wszystkich ludzi pracy z partią, nad kierunkami dalszego naszego rozwoju. W toku tej dyskusji, w pełni uwidacznia się gospodarność spożycia i działania wielkopolskich robotników, rolników i inteligencji twórczej, ujawniających nowe rezerwy, nowe możliwości lepszej pracy, dodatkowych wartości, mogące służyć naszemu rozwojowi, jak i poszukujących usprawnień naszych metod zarządzania gospodarką i kierowania krajem.

Troska o jak najlepsze rozwiązanie węzłowych zadań następnej 5-latkii a mianowicie:

● o stworzenie 1,5 miliona nowych miejsc pracy,

● likwidację przywozu zbóż z zagranicy,

● zasadnicze zwiększenie eksportu przy zmianie jego struktury,

● dalszą rozbudowę naszej bazy produkcyjnej i prawidłowsze inwestowanie,

— stała się dziś troską nie tylko członków partii, ale wszystkich ludzi pracy Wielkopolski, którym nie obce są sprawy dalszych losów naszego kraju. Ta postawa przejawia się nie tylko w tysiącach wniosków i propozycji zgłoszonych dotychczas w dyskusji, nad którymi pracują powołane przez instancje partyjne zespoły specjalistów, ale również w działalności praktycznej naszych kolektywów robotniczych.

W I kwartale roku bieżącego obchodzonego przez nas jako Roku Ziemi Wielkopolskiej, przemysł nasz zadania swe wykonał z nadwyżką 3,2 proc., dając w porównaniu do I kwartału 63 roku 1 250 mln zł wartości produkcji więcej.

Dziś, w przededniu 1 Maja w imieniu KW PZPR przesyłamy wszystkim robotnikom, mistrzom, technikom i inżynierom, pracownikom umysłowym wszystkim dziedzin przemysłu serdeczne pozdrowienia i wyrazy wysokiego uznania za trud i gospodarską postawę. Naszym braciom klasowym, rolnikom i robotnikom rolnym Wielkopolski, fachowej służbie rolnej, działaczom KR, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów — ślemy nasze robotnicze pozdrowienia i życzenia szybkiego rozwoju produkcji rolnej na użytek naszego społeczeństwa.

Ślemy pozdrowienia naszej inteligencji twórczej, pracownikom nauki, oświaty, kultury, służby zdrowia i wszystkim, którzy swój talent, wiedzę i zdolności oddają w służbę narodu na użytek ludzi pracy.

Szczególnie serdeczne pozdrowienia ślemy niedocenianym nieraz naszym matkom i siostronom wszystkim wielkopolskim kobietom miast i wsi. Wiemy, że niemało trosk i kłopotów występujących w naszym życiu spada na Wasze barki i tym większe też być powinno społeczne uznanie dla pełnej troskliwości i zrozumienia Waszej postawy.

Słowa uznania i szacunku

kierujemy do emerytów, którzy po latach wyteżonej pracy korzystają z zasłużonego odpoczynku, a słowa otuchy i życzenia zdrowia wszystkim tym, którzy dzień 1 Maja spędzają w szpitalach i sanatoriach.

Pozdrawiamy młodzież Wielkopolski; to z myślą o Was, o Waszej przyszłości nasze pokolenie zwiększa dziś swe wysiłki, z myślą o Was tysiące ludzi pracy Wielkopolski szuka najlepszych dróg dla zapewnienia Wam nauki, pracy i dalszego rozwoju, i oczekuje równocześnie z Waszej strony jak najlepszego przygotowania do pracy dla dobra narodu i kraju.

TOWARZYSZE!

Ożywia nas wszystkich wspólna wola uczynienia naszej ojczyzny Polskę Ludową krajem silnym — jednością jego budowniczych — świadomością jego gospodarzy, mądrością, gospodarnością i pracowitością wszystkich jej obywateli. To co stworzyliśmy — to praca naszych rąk i umysłów — i ona będzie nadal źródłem dalszego naszego narodowego rozwoju.

Patrząc z dumą na przebytą drogę, patrzymy również z ufnością i niezłomnym przekonaniem w przyszłość. Polska, którą przekazaliśmy następnym pokoleniom będzie krajem wysoko rozwiniętego przemysłu i rolnictwa, wysokiej kultury i dostatniego życia.

Wielkopolska zaś — swą pracowitością; pełnym poparciem służnych kierunków naszego dalszego rozwoju — wniesie swój wkład w urzeczywistnienie takiej Polski; a taką może być, jak to pokazuje dotychczasowa praktyka, tylko Polska Socjalistyczna.

Niech się więc świeci 1 Maja — święto wszystkich ludzi pracy.

Polsko-duńska współpraca kulturalna

W środę ambasada PRL w Kopenhadze i duńskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wymieniły noty, dotyczące przedłużenia programu współpracy kulturalnej i naukowej między Polską i Danią na okres od 1 kwietnia 1964 r. do 31 marca 1966 r. Program przewiduje dalszy rozwój wymiany kulturalnej i naukowej między dwoma krajami. (PAP)

Doroczne nagrody za twórczość w radio i TV

W czwartek odbyło się w Warszawie wręczenie przyznawanych co roku na Dni Oświaty, Książki i Prasy nagród Komitetu do spraw Radia i Telewizji za twórczość telewizyjną i radiową w 1963 r.

W dziedzinie twórczości telewizyjnej indywidualne nagrody otrzymali: Zofia Kucówna — za kreację aktorskie w teatrze TV oraz występy estradowe w kabarecie „Mix”; Aleksandra Słaska — za kreację w sztuce Broszkiewicz — „Skandal w Hellbergu” oraz melodramacie Lucille Fletcher „Pomyłka, proszę się wyłączyć”; Ignacy Gogolewski za kreację w teatrze TV; Włodzisław Ziębiński — za rolę szambelana w spektaklu łódzkiego teatru TV „Głupi Jakub” — Rittera. Ponadto przyznano szereg nagród w dziedzinie telewizyjnej twórczości dziennikarskiej.

Nagrody zespołowe przyznano: kabaretowi „Wielkropek”; „Europe”, realizatorom spektaklu łódzkiego teatru TV „Pan Puntilla i jego służka Matti” — Brechta, a także redakcji programu „Konkurs 5-ciu milionów”.

W dziedzinie twórczości radiowej nagrody indywidualne otrzymali m. in.: Adam Hanuszkiewicz — za wysoce artystyczne lektorstwo radiowe, a w szczególności za odczytanie cyklu „Popioły” Zeromskiego; Andrzej Łapicki — za reżyserię słuchowisk radiowych; Michał TONECKI — za całokształt twórczości w zakresie oryginalnych słuchowisk radiowych; Janusz KILIAŃSKI — za osiągnięcia w pracy spikera-lektora; Bogdan OSTROMECKI — za poemat radiowy napisany z okazji XX-lecia WP — „Świadectwo”; Joanna Dąbrowska i Joanna Prus — za osiągnięcia w dziedzinie radiowego reportażu; Wik ZENON Kostrzewski — za cykl audycji „Z dzieł ludowych sił zbrojnych”.

Ponadto przyznano wiele nagród za audycje przygotowywane przez Polskie Radio dla zagranicy.

Uroczystość w Belwederze

Dokończenie ze str. 1

Następuje uroczysty moment dekoracji. Odznaczenia wręcza Władysław Gomułka i Edward Ochab.

Serdeczne podziękowanie za otrzymane odznaczenia złożył partii, jej kierownictwu i Radzie Państwa pracownik Huty im. M. Nowotki — Feliks Fiurowski.

Edward Ochab podejmował następnie swych gości lampką wina.

W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznej, bezpośredniej atmosferze, zabrał głos Władysław Gomułka, przekazując w imieniu Komitetu Centralnego partii i własnym serdecznym gratulacje odznaczonym za ich wkład w rozwój Polski Ludowej w okresie 20-lecia, a zwłaszcza w rozbudowę naszej socjalistycznej gospodarki.

Olbrzymi dorobek naszego kraju — stwierdził Władysław Gomułka — jest dziełem całego narodu, a przede wszystkim klasy robotniczej. Nie ma on równego w żadnym innym okresie historii naszego państwa.

Wielki, dynamiczny rozwój widoczny jest we wszystkich dziedzinach życia. Zmieniły się warunki życiowe społeczeństwa, zlikwidowaliśmy plagę bezrobocia, poprawiliśmy warunki bytowe ludności, głębokie zmiany zaszły w dziedzinie rozwoju i upowszechnienia oświaty, nauki, kultury, ochrony zdrowia.

Nakreślił obecnie — mówił następnie W. Gomułka — plany dalszego rozwoju kraju. Założenia, zawarte w tezach na IV Zjazd Partii, ukazują tempo i dynamikę, z jaką pomnażać będziemy majątek narodowy, rozwijać wszystkie dziedziny życia. Osiągnięcia już sukcesy są podstawą umożliwiającej zainwestowanie w przyszłość 5-latec w gospodarkę narodową 840 mld. zł, a więc prawie 2-krotnie więcej niż w poprzednich 10 latach. Siła decydująca o powodzeniu naszych zamierzeń jest klasa robotnicza, która w najbliższych latach realizować będzie program dalszej rewolucji technicznej. Mózgiem, twórcą tej rewolucji są ludzie nauki i techniki.

Naszym głównym zadaniem — stwierdził Władysław Gomułka — jest zapewnienie miejsc pracy wielkim liczebnie rocznikom młodzieży wkraczającej w wiek produkcyjny. Temu zagadnieniu podporządkujemy wszystkie nasze wysiłki.

kowujemy wszystkie nasze wysiłki.

Niezbędnym warunkiem powodzenia i pełnej realizacji tych wielkich zadań jest idea i polityczna świadomość szerokiego rzesz społeczeństwa. Dlatego też tak wielkie znaczenie przywiązujemy do — prowadzonej pod przewodnictwem partii — pracy nad kształtowaniem socjalistycznej świadomości, ideowej postawy politycznej klasy robotniczej i całego narodu. Zwłaszcza członkowie partii powinni służyć przykładem ofiarności i rzetelności.

Zwracając się do odznaczonych, Władysław Gomułka powiedział: Jestem przekonany, że każdy z was, tak jak dotychczas, będzie przykładem dla współtowarzyszy, przykładem oddanej pracy dla wspólnego celu — wykonania wielkich zadań nakreślonych przez partię.

Lista odznaczonych

Dokończenie ze str. 1

Jętków Przem. Neorganicznego w Krakowie;
Józef Czesak — kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR;
Maria Dominika — przadka — Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marjańskiego w Łodzi;
mgr inż. Stanisław Drzewiński — naczelny inżynier Biura Projektów Przem. Włókien Sztucznych w Łodzi;
Stefan Dymek — reżyserski strażak w kop. „Pawel”, woj. katowickie;
Feliks Fiurowski — kierownik Oddz. Szub. i Nitów Huty im. Nowotki w Ostrowcu, woj. kielecki;
Stefan Jędrzejczak — I sekretarz KW PZPR w Łodzi;
Stefan Kordon — I wytypiacz Wydz. Stalowni — Huta Kościuszkowa w Chorzowie;
Stanisław Korzec — górnik w kop. „Silesia”, woj. katowickie;
Alojzy Krzyżosił — reżyserski przyrządowny w kop. „Wieszczyk”, woj. katowickie;
Józef Kujawa — dyspozytor nawęglania w Zakładzie Energetycznym — Poznań-Miasto;
Władysław Kunysz — dmuchowy w Wydz. Gazowym w Zakładach Azotowych w Kędzierzynie;
Stanisław Perdas — frezer — Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka w Łodzi;
Władysław Piłatowski — I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu;
Roman Podlesny — reżyserski kop. „Rydultowy”, woj. katowickie;
Wojciech Ropa — majster — Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie;
Henryk Satel — st. mistrz Fabryki Wyróbów Precyzyjnych im. Świerczewskiego w Warszawie;
Marian Szymański — tokarz — Zakłady Cegielskiego w Poznaniu;
Teodor Konstantyn Tłuczyński — budowniczy dolowy w kop. „Makoszowy”, woj. katowickie;
Andrzej Werblan — kierownik Wydz. Nauki i Oświaty KC PZPR;
Tadeusz Wieszczyk — I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze;
Henryk Zabicki — elektryk posterunku sieciowego w Zakładach Energetycznych w Częstochowie.

KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ODRÓDZENIA POLSKI otrzymali:

prof. dr Włodzisław Ławkowicz — kierownik Katedry Hematologii w Warszawie;
prof. inż. Stanisław Orzechowski — kierownik Pracowni Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach;
Leon Stanisław Rzeszowski — nauczyciel — obecnie wychowawca w zakładzie dla dzieci upośledzonych w Katowicach;
prof. dr Edward Szczepiński — kierownik III Kliniki Chorób Wewnętrznych AM we Wrocławiu;
Stanisław Tomaszewski — I sekretarz KW PZPR w Olsztynie.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymało 10 osób, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — 42 osoby, Złoty Krzyż Zasługi — 33 osoby.

M. in. KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRÓDZENIA POLSKI odznaczony został Leon Szewczak — mistrz w Obornickiej Fabryce Mebli;

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI: Dominik Fraita — ślusarz remontowy z Fabryki Wyróbów Precyzyjnych Zakładów H. Cegielski;
Kazimierz Hein — st. mistrz budowy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Poznaniu;
i Stanisław Zawieja — st. oborowy w gospodarstwie Niepart, pow. Gostyń.

„Ślask” śpiewa dla całej Europy

Dziś o godz. 20.35, popularny w kraju i za granicą Zespół „Ślask” wystąpi w swojej stałej siedzibie na Zamku w Koszęcinie w godzinowym programie dla „Interwizji” i „Eurowizji”.

Walka z żywiołem trwa

Sytuacja w dolinie rzeki Zerawszan

Agencja TASS donosi z Kisłaku Aini, że poziom wody w jeziorze, które utworzyło się po osunięciu się zbocza góry do koryta rzeki Zerawszan, był 30 kwietnia w południe o 32 metry wyższy od normalnego poziomu rzeki.

Jak stwierdzają specjaliści, najwyższy punkt, jaki może osiągnąć woda nie zagrażając gwałtownym zalaniem doliny rzeki Zerawszan wynosi 150 do 160 metrów nad normalnym poziomem wody w rzece.

Kanał, który jest obecnie przekopwany, znajduje się na wysokości około 80 metrów nad poziomem rzeki. Ponieważ poziom wody w jeziorze podnosi się o 4—4,5 metra na dobę, budowniczowie kanału mają dość czasu, by skonstruować ujście dla wód jeziora na poziomie 80 metrów.

Spychacze ścieły już wzgórza na trasie kanału, którym popłynie rzeka. Saperzy wojskowi czynią przygotowania do założenia tam setek ton materiałów wybuchowych. Po wybuchu, który spulchni grunt, rozpoczyna się prace przy budowie kanału.

Kolejarze-drogowcy z Leszna najlepsi w kraju

Wczorajsza akademia 1-majowa kolejarzy wezła leszczyńskiego zbiegła się z uroczystością wręczenia Oddziałowi Drogowemu PKP stanzardu przechodniego Ministerstwa Komunikacji i ZG Związku Zawodowego Kolejarzy, zdobytego we współzawodnictwie międzyzakładowym w roku 1963. Oprócz licznie zebranych kolejarzy w akademii udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, KW PZPR, Związku Zawodowego Kolejarzy i władz miejscowych.

Oddział Drogowy w Lesznie należy od lat do czołowych w poznańskiej DOKP. W minionym roku, pomimo mroźnej zimy, zdołano tam nadrobić zaległości I kwartału i uzyskać po raz pierwszy w historii oddziału 1 miejsce w kraju na około 100 oddziałów. Do tego sukcesu przyczyniła się praca ofiarnej załogi, wśród której przodują pracownicy Odcinka Drogowego z Rawicza, Leszna i Bojanowa. Pozostałe służby kolejowe w Lesznie uzyskały dobre wyniki, zajmując: Oddział Zabezpieczenia Ruchu i Łączności — I miejsce, Oddział Ruchowo-Handlowy i Trakcji — III, Stacja w Lesznie — II, stółówka — I, wagonownia — IV miejsce w DOKP i VII w sieci PKP.

W części artystycznej akademii kolejarskiej wystąpił radiowy zespół rozrywkowy z Poznania. (r)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Feliks Bilos.

Wyniki konkursu recytatorskiego dla młodzieży

29 ubm. w sali imprezowej TTPR zakończył się konkurs recytatorski w eliminacji wojewódzkiej dla młodzieży szkolnej pod nazwą „Polsko-radziecka poezja przyjaźni i braterstwa”. W konkursie uczestniczyło 22 tys. wielkopolskiej młodzieży.

W eliminacjach powiatowych do konkursu stanęło 61 osób z województwa i 38 z Poznania. Pierwszą nagrodę w grupie szkół średnich zdobył Bogumił Olszewski z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Poznaniu, drugą przypadła Romanowi Melerowiczowi z Technikum Chemicznego w Poznaniu, trzecią zaś przyniósł Grzegorzowi Romanowskiemu z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Poznaniu.

W grupie szkół podstawowych pierwsze miejsce zajęła Dorota Husiar z klasy piątej Szkoły nr 34. Nagrodzeni udadzą się na eliminacje centralne do Koszalina 21 maja. Konkurs zakończyła uroczysta część artystyczna. (fh)

De Gaulle opuścił szpital

W czwartek po południu prezydent de Gaulle opuścił szpital Cochin, w którym przebywał od 13 dni. De Gaulle wrócił do Pałacu Elizejskiego, gdzie pozostać ma jeszcze około tygodnia pod kontrolą lekarzy. (PAP)

WARSZAWA — BERLIN 1:0

▲ Piłkarska reprezentacja Warszawy pokonała reprezentację Berlina 1:0 (0:0).

NIEOCZEKIWANA PORAŻKA

▲ W międzynarodowym meczu piłkarskim, rozegranym na stadionie ślaskim — Ruch Chorzów doznał nieoczekiwanie wysokiej porażki z czwartym zespołem bułgarskiej ekstraklasy — Mladą, Gwardią ze Sliwen 1:5 (1:3).

FORNALCZYK CZWARTY

▲ XIV etap międzynarodowego wyszycu kolarskiego Deokola Maroka, prowadzący z Beni Mellal do Marakeszu, wygrał Francuz — Guyot. Po 14 etapach liderem wyszycu jest Marokańczyk — El Gouch — 51:01,44. Polacy zajmują miejsca: 4) Fornalczyk — 51:10,54, 12) Zadrozny — 51:17,38, 18) Pokorny — 51:17,55.

ZE ŚWIATA

▲ W między państwowym meczu piłkarskim reprezentacja Szwecji pokonała w Amsterdamie drużynę Holandii 1:0 (1:0).

▲ Tenisiści Szwecji awansowali do drugiej rundy rozgrywek o Puchar Davisa, zwyciężając w Atenach Grecję 4:1.

▲ Awans do drugiej rundy Pucharu Davisa zapewnili sobie także tenisiści Jugosławii, którzy prowadzą z Luksemburgiem 3:0.

SPORT NA ANTENIE

▲ W dniu 1 maja Polskie Radio transmitować będzie o godzinie 18 w programie I przebieg finałowego meczu o Puchar Polski w piłce nożnej pomiędzy Legią Warszawą a Polonią Bytom. O godz. 22 w programie II usłyszymy reportaż z otwarcia Spartakiady z Krakowa.

O artyście malarzu Franciszku Bartoszk

Tygodnik „Kultura” w n-rze 18 z 1 maja br. publikuje artykuł-wspomnienie Marszałka Polski MARIANA SPYCHAŁSKIEGO pt. „O artyście-malarzu Franciszku Bartoszk”, pierwszy raz wydrukowany w „Odrodzeniu”. Bohater wspomnienia był z pochodzenia Wielkopolaninem, synem nauczyciela poznańskiego.

„Kiedy — pisze Marian Spychalski — gdy rozmawiałem z „Marianem” Nowotko i uskarżałem się na to, że nie ma ludzi, że nie damy sobie rady, powiedział: Nic, nic, kiedy powstanie duży ruch, wyruszą wielcy ludzie. I tak się stało.

Galerię tę chciałbym rozpocząć od artysty malarza Franciszka Bartosza, który nosił pseudonim „Jacek”.

„Jacek” zginął z bronią w rękach za sprawę, która każdemu z nas w tym czasie leżała na sercu. Chodziło o broń. Broń — zasadniczą rzecz dla organizacji — można było nabyć za pieniądze, a tych ciągle nam brakło. Należało je zdobyć „konfiskując” okupantom lub też pracującym dla nich instytucjom. „Jacek” poszedł na wypad głównie z własnej inicjatywy, zdając sobie sprawę, że bez środków finansowych dalsza robota organizacji straci swój rozpęd. Może zginął dlatego, że za bardzo zaufał swej szczęśliwej gwiazdzie, która wysunęła go na przyczółce zbrojnej walki. Zginął jak człowiek o wielkim sercu, przewidywał nad swoich przyjaciół, czuł na cierpienia. Najbliższy był mu Zych Bobowski, o pseudonimie „Tadek”, jeden z najlepszych ludzi w partyzancie. Po dokonaniu zamachu na kasę Bartoszek przebił się i mając już zapewniony odwrot, zauważył że Bobowski otoczony przez Niemców i „granatowych” został postrzelony i upadł. Bez chwili namysłu wrócił, zaatakował Niemców, próbując unieść ciężko rannego. Zginął razem z nim. Było to w maju 1943 r., kiedy „szmatławce” pisały o nas jako o agentach opłacanych przez Moskwę i walczących w imię cudzych interesów. Tak zginęli dwaj artyści malarze, chcąc zdobyć dla Gwardii pieniądze na walkę o wyzwolenie Kraju.

Następnie opisuje autor akcję odwetową Gwardii Ludowej z jesieni 1942 i początków 1943 r., w których brał udział Fr. Bartoszek.

Organizowanie walki, udział w niej były codziennym zajęciem „Jacka”. Oto spis akcji mającej na celu przerwanie kolejowej linii średnicowej w centrum Warszawy:

„O 8 wieczorem przed godziną policyjną, „Jacek” sam przyniósł przygotowany na tę akcję ładunek. Punktem zbornym był park Paderewskiego. Tam przekreślali chłopcy do godziny 1 w nocy, po czym pełną parą nasypem linii średnicowej przez ogródki działkowe przy ulicy Zielenieckiej weszli na nasyp obok wiaduktu.

O godzinie 2 z minutami przedchodząc zawsze na Wschód specjalnym kurier z ekipą i starszą Niemką. Ładunek eksplodował, niestety, już po przejściu pociągu i spowodował zaledwie kilkugodzinną przerwę w ruchu. Kilka sekund potrzebnych, aby zapalnik zwykłego granatu mógł wywołać eksplozję, wystarczyło, żeby pociąg przeszedł. W parę dni później Niemcy przystąpili do ostatecznej likwidacji getta. Należało walczyć o pomoc. I znowu „Jacek” w ramach ogólnego planu akcji, i znowu linia średnicowa. Tym razem ładunek miał wybuchnąć po pociągnięciu sznurka. Na tor wyszli „Jacek” i „Tadek”, reszta chłopców pozostała na dole. Na tor średnicowy można było wejść tylko wtedy, kiedy chmury zasłaniały księżyc, gdyż warty niemieckie były gęsto rozstawione. W chwili, gdy zakładano ładunek, że umocowana łyżka zapalnika odskoczyła. Zauważył to „Jacek”, który, zanim nastąpił wybuch, zdążył jeszcze pchnąć „Tadka”. a sam dał nura w dół. Jak mi opowiadał „Jacek”, furkot odłamków szyny przeleciał mu nad głową i posypał się żwir i piasek. „Jacek” wrócił nad ranem do domu, ogłuszony.

Należało Niemcom dowiedzieć, że za zbrodnie spotkają się z odwetem. Jedną z planowanych akcji było uderzenie na Niemców atakujących ul. Bonifraterską. Na Nowowiniarskiej gniazdo cekaemów grupy

SS-manów zabezpieczała „granatowa” policja. O parę metrów tłum obserwował rozgrywający się dramat. „Jacek” z grupą kilkunastu chłopców postanowił zlikwidować to gniazdo. Wszedł na dach sąsiedniego domu przy ul. Świętojskiej, aby zorientować się w sytuacji. Korzystając z oddalenia tłumy od gniazda — wydał rozkaz jednemu z gwardzistów, aby rzucił w Niemców granat i wycofał się razem z uciekającym tłumem. Reszta miała zabezpieczyć odwrot uciekającym przez ulicę Świętojską do ul. Długiej, na ulicę Kilińskiego wzdłuż Podwału na Stare Miasto i dalej. Gwardzista zwlekał, nie był zdecydowany.

„Jacek” zniecierpliwiał się wreszcie i odeszwał się po niemiecku do grupy „granatowych”, którzy powstrzymywali tłum. Spokojnie podszedł do gniazda karabinów maszynowych, po czym błyskawicznie wyciągnął parabolę i pewnymi strzałami — a był mistrzem w strzelaniu — położył czterech z obsługi przy karabinie. Odwrócił się, kropnął do dwóch „granatowych” i przyspieszonym krokiem na oczach zbiegającego tłumy zaczął się wycofywać z „Tadkiem”.

Dalej czytamy:

„Był to bardzo zdolny artysta. Mimo że znano na uczelni jego radykalne poglądy, jego wiedza malarska i talent, jego umiłowanie sztuki budziły dlań szacunek nawet tych, którzy byli innych przekonań. Przed wojną, jako jeden z najzdolniejszych absolwentów warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych uzyskał stypendium na wyjazd za granicę. W rozmowach często wspominał swój pobyt w Paryżu i we Włoszech. W wolnych chwilach godzinami opowiadał o sztuce malarskiej, a znał się na tym dobrze. Nieraz się zwierzał przede mną, jak ciężko mu żyć bez sztalgów, ale zaraz dodawał: „Nie da się w tej sytuacji”. Pewnego dnia zwałił do mego mieszkania cały swój dorobek malarski i wszystkie przybory. Prosił, żeby je schować, ażeby mu nie lażyły w oczach, bo go to męczy. Powieścił tylko szkiełko dyplomowej. „Kuznień”, w której chciał pokazać człowieka pracy. Opowiadał że przed wojną jako przewodnik w Muzeum Narodowym uczył naszą publiczność patrzeć na obrazy.

(...) Nasza ucząca się młodzież winna dowiedzieć się o tym, jak ciężko zdobywał wiedzę. Był synem nauczyciela po znafiskowaniu, miał liczne rodzinne i choć musiał się sam utrzymywać, nigdy nie zapomniał o swoich kolegach. Podczas okupacji przy każdej okazji przywoził im trochę żywności, pamiętał również o ich rodzinach, a przede wszystkim o dzieciach. Warunki w Warszawie były bardzo ciężkie. Kiedyś przywiózł mojej córeczce flaszkę miodu, zapewniając mnie, że w okresie ziego odżywiania miod jest dziećmi bardzo potrzebny.”

Ustanowienie nagrody plastycznej im. Fr. Bartosza i Z. Bobowskiego

24 bm. odbyło się — jak donosi „Kultura” — w Warszawie spotkanie w sprawie twórczości plastycznej, poświęconej tematyce wojskowo-obronnej, w którym udział wzięli: przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy, Związku Polskich Artystów Plastyków, rektorzy i profesorowie akademii i wyższych szkół plastycznych, przedstawiciele Zrzeszenia Studentów Polskich oraz redakcji „Kultury”, „Stolicy” i „Żołnierza Wolności”.

Spotkaniu przewodniczył członek — Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Rady Głównej Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy, Marszałek Polski Marian Spychalski. Obecny był minister kultury i sztuki Tadeusz Galiński.

W wyniku obrad ustanowiono doroczną nagrodę plastyczną im. Franciszka Bartosza i Zygmunta Bobowskiego — artystów-plastyków, żołnierzy Gwardii Ludowej, poległych w walce z hitlerowskim okupantem 14 maja 1943 r.

Nagroda ustanowiona przez Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy przyznawana będzie za prace dyplomowe w dziedzinie plastyki (rzeźba, obraz, grafika cykl grafiki lub rysunków oraz projekty wnętrz). Intencją inicjatorów nagrody jest przeniesienie tradycji walk o Polskę Ludową do wszystkich akademii i wyższych szkół plastycznych w kraju, aby na tych postępowych tradycjach wychowywały się młode zastępy artystów, którzy podejmowałyby tematy społecznie zaangażowane w sprawy budownictwa socjalistycznego Polski i jej ludowej obronności, aktywnie uczestnicząc w wielkim procesie rozwoju prawdziwie humanistycznej kultury nowej epoki, wnoszącej nowe twórcze rozwiązania artystyczne nieodłącznie związane z siłą oddziaływania ideowego.

O nagrodę ubiegać się mogą obywatele polscy, dyplomanci krajowych uczelni plastycznych poprzez Radę Wydziału macierzystej uczelni, uzyskujący dyplom w danym roku akademickim.

Żyła wśród nas ludzie, którzy pamiętają najdawniejsze obchody majowego święta. Zapobiegawcze aresztowania komunistów i osób podejrzanych o sprzyjanie ruchowi robotniczemu, milczące pochody wozami ulic, pośród domów o pozamykanych oknach i sklepach zabitych deskami — do chwili, gdy z jakiegoś zaułka wyskakiwał oddział konnej policji i na oślep trawiał męczyzn, kobiety, dzieci, a po nim, z wyciem syren, nadjeżdżały karetki pogotowia, by zebrać z bruku rannych...

Za to młodzi nie wyobrażają sobie innego Pierwszego Maja, niż radosne święto, z którym zżyli się od dzieciństwa. Wspomnieniami sięgają chwil, gdy niesieni „na barana” przez ojców („tylko trzymaj się mocno, bo spadniesz!”), mijali trybuny i orkiestrę. Miejsce, gdzie ludzie najgłośniej wzywają, nogi najsilniej wybijają rytm marsza, a w głowie trochę się kręci od słońca, muzyki i wysokości.

Spośród siedemdziesięciu pięciu dni pierwszomajowych (1889—1964) chcemy przypomnieć dwa. Spina je, niby klamra, podobne wydarzenie historyczne: były pierwszymi świętami robotniczymi po dwóch wojnach, w których jedna zakończyła się 11 listopada 1918 — niemal na pół roku przed Majem — a druga 9 maja 1945, w kilka dni po Święcie.

Lecz trzeba była dwudziestu siedmiu lat, żeby urzeczywistniły się — w roku 1945 — pierwszomajowe oczekiwania z 1918.

1919: NIE BĘDZIE ŚWIĘTA!

Na 31 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, 29 kwietnia 1919, posłowie socjalistyczni zgłosili wniosek nagły: „Wysoce Sejm zechce uchwalić: Dzień 1 maja uznaje się za powstanie w całej Polsce Święto Pracy. Za świętowanie w dniu 1 maja nie wolno nikogo usuwać z zajmowanego stanowiska, ani też potraczać mu z jego placu zarobkowej”.

W głosowaniu wniosek upadł głosami posłów prawicy i centrum (łącznie 271 mandatów na 394 reprezentantów). Z ław prawicy odezwały się okrzyki: „Nie chcemy tylko święt, mamy święta katolickie!”. Posłowie socjalistyczni opuścili salę obrad.

1945: JEST ŚWIĘTO!

21 kwietnia 1945 r. Centralna Komisja Związków Zawodowych zwróciła się do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej oraz do Rządu Tymczasowego z wnioskiem o ogłoszenie dnia 1 maja świętem państwowym. Wniosek został przyjęty.

1919: ZIEMIA WE WŁADANIU OBSZARNIKÓW

W 1919 roku ziemia — podstawowe bogactwo kraju, była podzielona w następujący sposób: majątki obszarnicze (powyżej 50 ha), stanowiące 0,9 proc. ogólnej liczby gospodarstw rolnych, zajmowały 47,3 proc. gruntów;

gospodarstwa małorolne, stanowiące 64,6 proc. ogólnej liczby gospodarstw, zajmowały 14,8 proc. gruntów.

Wbrew przyrzeczeniom i zapowiedziom władz, w dwudziestolecie międzywojennym

Dzieliło je 27 lat

Różne były maje...

reformy rolnej nie przeprowadzono.

1945: DO PODZIAŁU 2,5 MILIONA HA ZIEMI

Reforma rolna, zadekretowana w dniu 7 września 1944 roku, objęła blisko dwa i pół miliona ha do podziału między bezrolnych oraz mało- i średniorolnych chłopów. Do 1 maja 1945 skorzystały z niej 302 893 rodziny, czyli przeszło półtora miliona osób. 72 tysięcy robotników folwarcznych otrzymało 38,3 procent zapasu ziemi. 51 tysięcy bezrolnych — 17,6 proc. gruntów, 30,5 gospodarstw karłowatych — 4,8 procent, 126,5 tysięcy małorolnych — 24,3 proc., 20 tysięcy średniorolnych — 4,1 proc. gruntów. Podział ziemi trwał dalej.

1919: „NIE BYŁO NADZIEI NA URUCHOMIENIE...”

Okupacyjne władze niemieckie wywoziły z Łodzi 40 tys. ton tkanin, surowców i półfabrykatów włókienniczych, 7 tysięcy ton budulca itd. „Nie było nadziei — pisze historyk Władysław Lech Karwacki — na szybkie uruchomienie zdeławianego przemysłu i na stworzenie pomyślnych perspektyw dla łódzkich włóknarzy”.

1945: KWIECIEŃ — PRACUJE 60 PROCENT STANU PRZEDWOJENNEGO

30 kwietnia w przemyśle państwowym i pod tymczasowym zarządem państwa pracowało już 370 tys. robotników, tj. 60 procent stanu przedwojennego w tym samym kręgu przedsiębiorstw.

1919: CO ROBIA RADY DELEGATÓW?

„...pierwszy kwartał 1919 r. charakteryzowało zaostrezenie przeciwieństw społecznych w mieście i na wsi. Olbrzymie trudności gospodarcze, zastój przemysłu, raptowny wzrost bezrobocia w związku z powrotem wywiezionych w czasie wojny setek tysięcy robotników polskich, wszystko to sprawiło, że zwłaszcza w wielkich ośrodkach proletariackich w Zagłębiu i Warszawie, torowały sobie drogę radykal-

ne dążenia antykapitalistyczne. Ruch rad delegatów robotniczych na terenie b. Królestwa Polskiego ogarnął około pół miliona robotników...” (Józef Kowalski: „Z zagadnień rozwoju ideologicznego KPP w latach 1918—1923”).

1945: FABRYKA PRACUJE PEŁNĄ PARĄ

„Lubonka fabryka drożdży pracuje pełną parą. Od dłuższego czasu odbywają się do Lubonia prawdziwe pielgrzymki piekarzy i kupców... po drożdże. Pozostały zapas jeszcze z czasów okupacji rychło się wyczerpał i trzeba było pomyśleć o produkcji już nowych, polskich drożdży. Na przeszkodzie stały jednak poważne trudności techniczne spowodowane działaniami wojennymi. Np. brakło zupełnie pasów transmisyjnych. Jednak silna wola — jak stwierdza dziś prze wodniczący Rady Zakładowej ob. Kiebaszński — wszy stko przewyciężyła i już od 20 lutego br. komin zaczął dy mić. Fabryka pracuje już dziś pełną parą i pierwsze polskie drożdże okazały się jakościowo lepsze od poprzednich. Obecnie we fabryce pracuje już blisko 200 ludzi” (Głos Wielkopolski 17. III. 1945 r.)

1919: 1 MAJA W WARSZAWIE

„Na placu Saskim towarzysze z PPS, na placu Teatralnym zaś towarzysze komunistów i inni rozwijali namietne propagandy rewolucyjnej. Propaganda ta uwydatniła się najwyraźniej na sztafardach i szyldach, demonstrowanych po wiecach na ulicach miasta podczas pochodów. Widniały więc takie napisy: „Niech żyje rewolucja!”, „Precz z burżuazyjnym sejmem!”, „Niech żyje władza rad robotniczych!” lub takie jak: „Niech żyje rewolucja socjalna!”, „Precz z burżuazją!”, „Niech żyje dyktatura proletariatu!”, „Niech żyje Czerwona Gwardia!”, „Cała władza w ręce rad robotniczych!”

„Unieruchomione całkowicie były przez cały dzień

tramwaje, przez kilka zaś godzin rannych elektrownia miejska. Poza tym ważniejsze instytucje użyteczności publicznej, jak kolej i wodociągi, czynne były normalnie”. („Kurier Warszawski” z 2. 5. 1919).

1945: 1 MAJA W POZNANIU

„Od wczesnego rana miasto przybrało charakter niepowседневni. Domy i ulice udekorowano gęsto flagami o barwach narodowych, w oknach rozlepiono białoczerwone nalepki, ponad jezdniami łopotały płócienne transparenty... Na krótko przed godz. 11-tą przed frontonem Esplanady (dziś: Arkadia) uszeregowwały się liczne poczty sztandarowe, dalej kompania honorowa Wojska Polskiego, kolumny organizacji i związków, a dalej morze głów, zalegające plac i wyloty przyległych ulic... Major Liniewski, przemawiający z ramienia Wojska Polskiego, podkreślił znamieny fakt, że w dniu tym — żołnierz polski stoi nad Odrą i w Berlinie, na ruinach którego zatyka białoczerwone sztandary... Przemarsz ulicami, przeważnie zniszczonymi w działaniach wojennych, nasywał refleksje i myśli skierowujące uwagę uczestników na to, przyszyłych wielkiemu dziełu odbudowy i „Odrodzenia”. (Głos Wielkopolski z 3. V. 1945 r.)

*

Drugiego maja garnizon Berlina złożył broń i oddał się do niewoli. Dzieńwiatego maja po 2077 dniach najstraszliwszej z wojen, Niemcy skapitulowały.

W San Francisco obradowała już konferencja, przygotowująca statut Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rząd Polski Ludowej rezydował w Warszawie. Praca nad odbudową kraju paliła się ludzimi w rękach, naukowcy i politycy kreśliли śmiało wizję Polski światłej, sprawiedliwej i szczęśliwej...

Opracowała:

IRENA FRĄCKOWIAK

Życie zwykłych ludzi

Więc mam tu zaraz opowiedzieć swój życiorys?

Cichy uśmiech rozciągnął jego wargi. O podeszłym wieku mogły tylko świadczyć siwizna i lekkie zgarbienie pleców. Patrząc na niego, trudno było odgadnąć zajęcia, któremu się oddawał. Nie wyjaśniał tego ani powolność ruchów, ani ubiór. Dopiero gdy mówił — prosto, spokojnie, lecz dobitnie, wy-czuwało się, że to człowiek przywykły operować słowami. Teraz właśnie przeciągnął głos, jakby chciał zyskać na czasie, spojrzał na mnie bystro i odparł z udawanym żalem:

— Prawdę mówiąc, to ja już dawno nie opowiadałem życiorysu. — Przerwał na chwilę, pocierając w zamyśleniu ręką.

— Jestem synem kołodzieja folwarcznego. Ojciec pracował po majątkach w Czarnikowie, w Dębem, Bronisławkach... Nigdzie nie mógł długo zagrazać miejsca, bo był „za mądry” wobec rządów i właścicieli. Chowałem się u jego boku, uczyłem od ojca kołodziejki, ciesielki i... mędrkowania. Miałem szesnaście lat, kiedy zostałem członkiem zarządu filii Zw. Zawod. Pracowników Rolnych i Leśnych. Wybrali mnie z folwarków, nie patrząc na wiek. Widać skuteczną była ojcowa szkoła... W okolicy zaczęli mówić o nas, że Wiśniewscy — stary i syn — to ci, co władzy zbytnio nie lubią. Nie było się co wypierać, nie lubiłem. Ale nie tylko my z ojcem. Czasy były ciężkie, akurata przyszła inflacja, wartość pieniądza spadała na łeb. Robotnicy folwarczni mieli za całomiesięczną pensję kilka razy obiad. A przecież przez nasze ręce szło wszystko pańskie ziarno, mięso chleb.

Zrobiliśmy strajk. Staneła robota po majątkach; musieli się zgodzić na nasze żądania — zamiast w pieniądzech otrzymywaliśmy odtąd zapłatę w naturze...

Na biurku zadzwieczał staryromodny telefon.

— Komitet Miejski, słucham? Teraz, oddam słuchawkę... Czesiu, to do ciebie — zwrócił się do siedzącego dotąd obok cicho przy stoliku.

— Towarzysz Nowotny — dodał tonem wyjaśnienia — pomaga społecznie. Teraz sam nie poradzę, jest moc roboty przed świętem. Wszystkiego trzeba dopilnować. Ale wróćmy do...

Człowiek, który gwałtownie otwierał drzwi nie dał mu jednak wrócić do słowa. Przejęty, czy też zdyszany pospiechem, zaczął namawiać, żeby podczas pochodu wspomnieć koniecznie przez głośniki o drużynie TOPL z Zakładów Mięsnych. Bo przecież oni już zasłużyli...

Sekretarz zapisał coś w kalendarzu, przytaknął głową i odpowiadając wychodzącego wzrokiem ciągnął dalej:

— Więc później dłuższy czas pracowałem sam jako kołodziej na Kujawach i w powiecie obornickim w majątku Górka. Z tą pracą było zresztą różnie. Nieraz zarabiałem wyrobem gitar. Dziwne, co? Czego się jednak człek nie chwyci, gdy brak zajęcia. Jednocześnie opiekowałem się naszą związkową organizacją młodzieżową — „Jedność”. Razem się uczyliśmy: oni politycznego myślenia, ja wiedzy ogólnej, której nie dała niemiecka szkoła. W Górze byłem jeszcze podczas okupacji. Wtedy przydała się znajomość niemieckiego. Było nas czterech: Czesław Cieciora, obecny agronom Kółek Rolniczych, Władysław Nowak, który siedzi teraz gdzieś na Ziemiach

Zachodnich i Zygmunt Grobelny, ten jest jakimś instruktorem. Zbieraliśmy się wszyscy u mnie i słuchali radia. Zachowałem je sprzed wojny. Potem robiliśmy ulotki, które przepisywał nam na maszynie Szufiak z Szamotuł. Kilkadzieciąt sztuk tych gazetek wracało do Obornika i tu rozdawaliśmy je zaufanym. Kiepska to była konspiracja, bo gestapo wiedziało coś i szukało nawet u mnie obornika, ale miałem szczęście — nie zaglądali do pieca...

Mali pokójka zapełnił się przybyszami. Wiśniewski musiał przerwać, by pomóc Nowotnemu przy rozdawaniu plakatów. Obserwowałem obub z rosnącym zainteresowaniem. Było coś niebanalnego w zachowaniu się tych ludzi, jakieś przejęcie przy tym prostym zajęciu. Ale czym się niby podniecać — rozdawaniem ulotek?

Nowotny jakby śledził bieg moich myśli, bo podszedł bliżej i potrząsając plikiem plakatów pierwszomajowych zaczął mówić z ożywieniem:

— Trochę inaczej wyglądała ta robota jeszcze zaraz po wojnie. Pamiętam, zbliżało się akurat referendum. Trzeba wam wiedzieć, że w Obornikach było wielu endeków, a także PSL-owców. Wstawiamy jednego dnia, a tu cały rynek wytępowany ich hasłami. — Krew zalała peperowców. Wie czorem zamalowaliśmy wszystko, ale należało się pilnować, bo można było oberwać.

— To prawda — włączył się Wiśniewski. — W tych czasach jeden z nas położył głowę. Sobkowiak się nazywał. Nocą przyszła banda i wykończyła go. Ale tak źle nie było długo. Naraził się na głównie na drwiny i śmieszność. Na przykład podczas referendum brało się dwa plakaty, jeden na piersi, drugi na plecy i chodziło po ulicach. Ten i ów zaśmiał się, inny przygadał.

Dokończenie na str. 4.

Ciekawa rzecz, narody tak zwane prymitywne, którym obca jest cywilizacja europejska, bardzo szybko akceptują zasady humanitaryzmu głoszone przez Czerwony Krzyż.

— Ale czy je wprowadzają w życie?

— Tak. Akceptacja teoretyczna równa się u nich akceptacji praktycznej. Niech posłużymy się przykładem wojny domowej w Jemenie: dwaj szejkwowie spotkali się na pustyni i stoczyli klasyczny pojedynek (w pobliżu dziwnym trafem nie było wojsk żadnej ze stron). Jeden z nich zwyciężył, teraz pozostało tylko dobić zwyciężonego, zgodnie z obowiązującą tradycją, tymczasem zwycięzca bierze pokonanego na grzbiet i niesie do własnego domu, zalecając rodzinie, by go leczyła z ran. Rodzina nie może pojąć. Jest to przecież sprzeczne z ich obyczajami. Wtedy szejki mówią, że rannego jeńca nie wolno zabić, a przeciwnie, trzeba go traktować na równi ze swoimi. W tym kraju jest to treść zupełnie nowa, poznana dzięki działalności Czerwonego Krzyża.

— Brzmi to zupełnie jak przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Ale czy Czerwony Krzyż ingeruje w każdy konflikt?

— W każdym, gdzie leje się krew. Oczywiście, w konfliktach wewnętrznych sprawa jest trudniejsza. Niekiedy rządy mają opory w traktowaniu rebeliantów jak jeńców wojennych. Chociaż w

Ameryce Łacińskiej, gdzie rebelie i zamachy stanu są chlebem powszednim, rządy chętnie godzą się na stosowanie Konwencji Genewskiej, wychodząc pewnie z założenia, że „dzisiaj oni, a jutro my”.

— A czy Konwencja Genewska przewiduje sankcje karne za pogwałcenie jej zasad? Na przykład prasa donosi obecnie o relacjach z procesów frankfurckich, że hitlerowcy używali znaku Czerwonego Krzyża przewożąc mordochy gaz.

— Trafia pani w pięte achillesowe! Konwencja Genewska z roku 1929 nie przewidywała sankcji karnych, chociaż większość wyroków w procesie norymberskim za padła w oparciu o jej zasady. Nowa Konwencja z roku 1949 wprowadza już sankcje karne za zbrodnie wojenne.

— A jak układają się stosunki Czerwonego Krzyża z ONZ?

— ONZ w całej rozciągłości akceptuje założenia Konwencji. Trudności powstają czasem w wprowadzaniu jej w czyn. „Niebieskie helmy” działają niekiedy zbyt ociężałe.

— Czyha nie chodzi tu o respektowanie Konwencji?

— To są problemy niezwykle złożone. Wchodzą czasem w grę antagonizmy plemienne, odmienne obyczaje, inna kultura. Wojska ONZ nie zawsze mogą się w tym wszystkim „połapać”. Czasem konieczna jest osobista interwencja. Czasem muszę błyskawicznie rozmawiać z panem U Thantem, jak na przykład teraz, w związku z konfliktem cypryjskim.

— Mówi pan wyłącznie o działalności interwencyjnej i mediacyjnej Czerwonego Krzyża. A gdzie miejsce na doświadczenia pomocy materialnej, już nie przy konfliktach zbrojnych, lecz w czasie kataklizmów żywiołowych jak pożary, powodzie, trzęsienia ziemi?

— To nie my, to Liga.

— Jaka to różnica?

— Ja reprezentuję Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Mimo nazwy składa się wyłącznie ze Szwajcarów i ma za zadanie wytyczanie generalnej linii prac Czerwonego Krzyża w związku z rozwojem prawa

Jesteśmy wszędzie tam gdzie cierpi człowiek

— MÓWI PROF. LEOPOLD BOISSIER, PREZES MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU CZERWONEGO KRZYŻA, DR H.C. UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

międzynarodowego oraz ogólną koordynację.

Konkretną pomoc świadczy natomiast Liga. Jest to ciało rzeczywiście międzynarodowe też z siedzibą w Genewie. W tej chwili na jej czele stoi Kanadyjczyk. Oczywiście, organizacja Czerwonego Krzyża jest jedna, podział jest tylko organizacyjny.

— Pan po raz pierwszy w Warszawie?

— O nie. Byłem cztery lata temu z ramienia Czerwonego Krzyża, a przedtem wiele razy z ramienia Międzynarodowej Unii Międzypolarytarnej. W Czerwonym Krzyżu działam od dziewięciu lat.

— Co pana profesora skłoniło do zmiany kierunku?

— Chyba tradycja.

— Tradycja pańskiego kraju?

— Nie tylko. Również tradycja rodzinna. Mój ojciec był działaczem Czerwonego Krzyża.

Rozmawiała: EWA BERBERYUSZ

Zdawałoby się, że to tak niedawno przez szpalty gazet przewijały się wymowne tytuły: „750 tysięcy pierwszoklasistów zasiada dziś w szkolnych ławkach”; „Osiem milionów dzieci i dorosłych rozpoczyna naukę”. I tak od września prawie co czwarty Polak niezależnie od tego czy dźwiga tornister i worek z papuciami, czy skórzana aktówkę pełną książek, spotyka się na wydeptanej ścieżce wiodącej do szkoły.

„Wszyscy jesteśmy laikami!” — pod takim hasłem powołała „w Polskę” na zasadzie subskrypcji nowa seria popularno-naukowa „Omega”. Niewielkie książeczki omawiające to co nowe w różnych dyscyplinach wiedzy, choć w nie najłatwiejszej formie, z miejsca przypadły do gustu odbiorcom. Cóż, każdy dzień stawia człowieka przed jakąś naukową rewelacją. Manifestowanie ignorancji w rodzaju: mnie to nie interesuje — po prostu drażni. Dlatego prawie każdy, zależnie od warunków zawodowo-domowo-czasowych stara się wyrównać dystans między tym co wie, a tym co wiedzieć powinien. Część czyni to kameralnie, obkładając się samouczkami języków obcych, czasopismami, albo wydawnictwami w rodzaju „Omegi”, część dogania dzień dzisiejszy w sposób „zorganizowany”: 70 tysięcy osób pracujących studiują zaocznie na wyższych uczelniach. Dziesiąty tysięcy dorosłych zasiada w ławkach uzupełniających w wykształceniu podstawowym i średnim. Wśród tych ostatnich przeważają ludzie, którym w nauce przeszkodziła wojna, lub w Polsce przedwójnej nie mieli szans ukończenia pełnej szkoły siedmioletniej. Dodajmy, że dziś szkołę średnią kończy dwukrotnie więcej osób, niż przed wojną kończyła szkołę podstawową!

Wiernym sojusznikiem w naszym wyścigu po wiedzę jest czasopiśmiennictwo. Po niektóre tygodniki i gazety gotowi jesteśmy stać

czona. Z trudem wydobyłem jeszcze z niego strzępy wspomnień z okresu nacjonalizacji miejscowego przemysłu, sklepów i restauracji, pierwszych „czerwonych transportów”, zboża dla miasta i organizowania aparatu skupu.

Widziałem, że nie było powściągliwości w tych zwierzeniach. Z wysiłkiem szperałem w pamięci, wyszukując ciekawych zdarzeń, które jakoś nie przychodziły na myśl. Były dramatyczne chwile przy dostawach wsi, przy budowie autostrady, która miała przejść po prywatnych gruntach, podczas budowy mostu na Warcie... Ale czy to takie ciekawe?... Oborniki miały też sporo kłopotów mieszkaniowych, nie uregulowano spraw własności gruntów pod przyszłe działki budowlane. Trzeba było szybko rozstrzygnąć. Dzisiaj są już trzy osiedla domków jednorodzinnych... Co go najwięcej absorbują? Ludzie, ich codzienne sprawy, skargi i interwencje. Jak mówi — to zjada najwięcej nerwów. Cóż w tym ciekawego? Wiadomo, naprawia się błędy biurokracji...

Zastanowił mnie ten brak pamięci do niedawnych wydarzeń. W końcu zrozumiałem: jest ich co dzień tyle, dziś wydają się tak pospolite, że zacierają się rychło w nawale powszednich zajęć. No i łatwiej spamiętać „grzechy” młodoci. Mówił zresztą o tym wszystkim, jak o życiu zwykłego człowieka.

Może to i zwykłe życie, życie komunisty, który — wbrew temu, co mówi — nigdy nie pójdzie na emeryturę.

ZBILUT SEK

Jak będziemy wyglądać za kilka tysiącleci?

dzięki antropologom ludzkość zyskała coś w rodzaju „albumu rodzinnego”. Jakkolwiek nasz najstarszy przodek — pitekanthrop — nie pozostawił przed obiektywem aparatu fotograficznego, jego obraz odtworzono według wykopiskowych szczątków. Spoglądając na nas oczy głęboko osadzone pod niskim czołem, górna szczeka wysunięta do przodu, jest mocno pochylony, niski, owłosiony, z kamieniem w ręku przygotowanym do rzutu. Dalej natknijmy się w albumie na sinantropów zgromadzonych przy ognisku, zobaczymy horde neandertalczyków polujących na grubszego zwierza. Coraz wyższe czoła, sylwetka coraz bardziej wyprostowana, coraz bardziej wykształcona kiść ręki. Oto starożytni myśliwi mamutów — ludzie kromanińscy. Są już podobni do nas. Przybysza poczęstują kawalkami pieczeni, odciętej kamiennym nożem, porozmawiają przy ognisku, a może nawet zaproszą do jaskini, by pokazać rysunki naskalne.

Pod koniec albumu mamy już ludzi współczesnych, różniących się od nas tylko ubraniem. A co będzie jeszcze dalej, jak będą wyglądać ludzie, którzy przyjdą setki i tysiące lat po nas?

Z zapytaniem tym zwróciłem się do kierownika katedry antropologii Uniwers-

tetu Moskiewskiego, prof. Jakuba Rogińskiego.

— We współczesnej antropologii — mówi J. Rogiński — znane są dwie teorie; jedna z nich głosi, że krzywa wzrostu zmian budowy fizycznej człowieka po okresie późnego paleolitu staje się coraz bardziej pozioma i nasi potomkowie nawet za kilkadziesiąt tysięcy lat nie będą w sposób istotny różni się od nas. W myśl drugiej, przeciwnie, ewolucja typu fizycznego współczesnego człowieka trwa nadal w tym samym kierunku, w jakim rozwijała się w poprzednich okresach. A to oznacza, że za jakieś półtora miliona lat ludzie będą różni się od nas tak, jak my się różnimy od sinantropa. Mózg przyszłego człowieka będzie większy, ilość zębów mniejsza, okres dziecięcy znacznie dłuższy, znacznie większy wpływ na jego zachowanie będzie wywierało wychowanie. Nasz potomek będzie miał olbrzymią nieowłosioną głowę, jak kask motocyklisty, z małutką drobną twarzą. Okazuje się bowiem, że strop czaszki człowieka w okresie od neandertalczyka do człowieka dzisiejszego różni się znacznie

niej niż w okresie od sinantropa do neandertalczyka.

Inne kryterium

Jednakże, jak twierdzi J. Rogiński, za kryterium rozwoju nie można brać zmiany tylko jednej wyodrębnionej cechy, lecz cały ich zespół: ustawienie podbródka, stosunek wysokości stropu do wysokości twarzy itp. Wówczas okaże się, że krzywa ewolucji czaszki jest bardziej pozioma.

Podczas gdy o rozwoju małych czelkowskich decydowały w większym stopniu zmiany w budowie fizycznej, o postępie rozwoju człowieka współczesnego decyduje co innego. Mózg człowieka z czasów Arystotelesa nie różnił się od naszego, a ludzie przez ten czas przeszli drogę od rydwanów do rakiet. Organizm ludzki w jego obecnej postaci posiada jeszcze olbrzymie rezerwy duchowego rozwoju człowieka.

Czy oznacza to, że człowiek nie zmieni się już pod względem fizycznym? Oddajmy głos faktom.

Uczeni przypuszczają, że niski wzrost Pigmejów tłumaczy się brakiem w glebie ich miejsce zamieszkania pewnych mikroelementów wzrostu. Mieszkańcy zabagnionych terenów w górnym biegu Nilu mają bardzo długie nogi. A więc człowiek potrafi reagować na zmiany warunków otaczającej przyrody zmianami budowy fizycznej. Jednakże rośnie władza człowieka nad przyrodą i nie musi on już przystosowywać się biologicznie do otaczających warunków, lecz sztucznie zmienia środowisko, to zaś czyni go niezależnym.

Jak się zmienimy

Oczywiście wszystko się zmienia i natura ludzka nie stanowi wyjątku. Nie musimy posiadać tak mocnych zębów jak nasi jaskiniowcy przodkowie. Zmienia się także stosunek między grupami krwi. Ale wszystkie te zmiany nie wnoszą nic istotnego do naszej przyrody, nie prowadzą do wytworzenia nowego gatunku, jakim jest na przykład człowiek kromaniński w porównaniu z neandertalczykiem.

— Uwzględniając to wszystko — stwierdził na zakończenie prof. Rogiński — sądzę, że gdyby jakiś fantastyczny wehikuł czasu przeniósł nas o tysiąclecia w przyszłość, powitaliby nas tam ludzie różniący się od nas, w sposób nieznaczny.

Rozmawiał: A. CHARKOWSKI

I. SOL.

3-17 maja - Dni Oświaty, Książki i Prasy

Doganiając dzień dzisiejszy

w kolejce niczym po cytryny. A przecież przeciętny jednorazowy nakład łączny gazet wynosi ponad 5 mln 700 tys. egzemplarzy. W ciągu roku rochodzi się około pół milarda egzemplarzy czasopism!

„Dni Oświaty” wprowadzają nas tradycyjnym zwyczajem w świat książek. Jeżeli nam wypadnie zgrzytnąć zębami, gdy ktoś ubiegnie nas przy zakupie upragnionej pozycji — niech to zgrzytanie nie przysłoni obiektywnych faktów: roczna produkcja wydawnictwa sięga dziś około 80 mln egzemplarzy i książek ciągle jest za mało. Przed wojną wydawano dwa i pół raza mniej. Jeżeli wystarczało — to dlatego, że wtedy książka była luksusem, dziś — jest chlebem powszednim.

Gorzej, jeżeli nowych książek brak w bibliotece publicznej i to nie przez niedbałość bibliotekarzy. Przecież o tym pisać z obowiązku okazji, ale obcinanie funduszy na zakup książek przez władze terenowe zdarza się ostatnio dość często. Działaczom z Kół Przyjaciół Bibliotek i z innych zrzeszeń kulturalno-oświatowych właśnie w Dniach Oświaty będzie zresztą wiodącą sprawą na oficjalnym forum. Życzymy im powodzenia w bojach o wszelkie słuszne poczynania, a wszystkim bez wyjątku — wielu miłych chwil na imprezach, które na nas czekają.

Odbudowa wspomnień

matycznie. Dwie właściwie niemal sprzeczne tendencje do nakreślenia profilu całego środowiska błędniarskiego i uwypuklenia zasadniczego wątku dramatu osłabiają wartość sceniczną wielu scen, a niewypaśnięcie niektórych postaci w pełni życia i indywidualne portrety charakteru w dużym stopniu utrudniają aktorom interpretację tych ról. Wszystko to musiało zaciążyć na aktorskiej i reżyserskiej stronie spektaklu.

Jeśli mimo to nie jest on zły, duża w tym zasługa reżysera i aktorów. Nie ma jednak w tym spektaklu właściwie żadnej wielkiej kreacji aktorskiej. Nawet Irena Maślińska nie dała tu roli, jakiej można było spodziewać się po aktorze tej klasy. Stosunkowo najlepiej wypadły tu te nieliczne postacie sceniczne, które wyposażył sam autor w jakieś cechy indywidualnego portretu i zdecydowanej osobowości ludzkiej. Myślę tu o roli Walentyny w interpretacji Danuty Wilowej, Panny Wolkowej — Stanisławy Mazerakowej, Oli — w wykonaniu Janiny Ratajskiej, dr. Wikły — Zbigniewa Bekana, a przede wszystkim o świetnej choć epizodycznej roli gospośi Janowej w interpretacji Haliny Winiarskiej.

Zdecydowanie gorzej przedstawia się sprawa z pozostałymi rolami. Jan Ibel w roli burmistrza miał już trudne zadanie, ale w najtrudniejszej sytuacji znalazł się jego sceniczny brat Tadeusz Gochna, któremu przypadło kreowanie pozytywnego bohatera i to oczy-

wieście bez większego aktorskiego sukcesu. W roli Rysia widziałem obu aktorów grających na zmianę: Leszka Dąbrowskiego i Stanisława Szreniawskiego. Zupenie inaczej potraktowali oni tę postać. Dąbrowski bardziej żywiołowo, zadziornie, Szreniawski — spokojnie, subtelnie i z dystansem. Bardziej odpowiadała mi koncepcja Szreniawskiego. Jest dojrzała aktorsko i bliższa naszemu współczesnemu rozumieniu tej postaci. Również postać Wali widziałem w obu wykonaniach: Barbary Zgorzałewicz i Joanny Szczerbicówny. Znowu duże różnice. Znacznie ciekawiej, cieplej i bardziej młodzieńczo potraktowała tę rolę Szczerbicówna.

Scenografia ciekawa plastycznie, niewiele ma jednak wspólnego z charakterem sztuki. Jeśli celem dekoracji teatralnych w ogóle jest przekazanie nastroju i problematyki utworu, to zadanie to nie zostało tu w pełni podjęte. Ale dekoracyjny relief tła jest doskonale pomyślany. W sumie spektakl starannie przygotowany i zupełnie wyrównany aktorsko. Nie ma w nim wielkiej kreacji, nie ma też specjalnych osiągnięć teatralnych. Jednak przypomnienie początków naszego XX-lecia i początków naszej nowej literatury niewątpliwie warte było zachodu. Poza tym potrzeba nam z całą pewnością sztuk o współczesności, o naszych czasach, sztuk zaangażowanych ideowo i publicznie ostrzych. W swoim czasie jedną z nich była „Odbudowa Biedomierza”. Zestarzała się jednak. Czekajmy na nowe.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Odbudowa Biedomierza” Jarosława Iwaszkiewicza w reżyserii Marka Okopińskiego i scenografii Mariusza Kowalskiego. Premiera 25 kwietnia.

Pamięci pomordowanych kolejarzy

26 kwietnia br. minęła kolejna rocznica pamiętnego strajku poznańskich kolejarzy w 1921 roku, zakończonego masakrą przed Zamkiem. Zginęło wówczas od kul sanacyjnych policjantów 9 kolejarzy.

W dniu 43-rocznicy strajku udała się przed Zamek grupa 26 starych działaczy ZZK, uczestników tamtych wydarzeń, oraz przedstawiciele Zarządu Okręgu ZZK. Na miejscu masakry złożono wieniec. Następnie działacze ZZK przeszli na cmentarz przy ul. Wiśniowej i tam także złożyli wieniec na grobie zamordowanych kolegów. (c)

Dzięki pracy lokatorów dodatkowe setki mieszkań

Spółdzielczość mieszkaniowa notuje poważne osiągnięcia w zakresie obniżania kosztów budowy domów. Jeśli np. w 1962 r. średni koszt 1 m² powierzchni użytkowej wynosił 2 454 zł, to w tym roku kształtował się on będzie w granicach 2 100 zł, w przyszłym zaś nie przekroczy 1900 zł.

Prasowy Przegląd Tygodnia

Towarzystwo Wiedzy Po-
wszechnej, Stowarzyszenie
Dziennikarzy Polskich i Woje-
wódzka Komisja Związków Za-
wodowych zapraszają na spotka-
nie w ramach Prasowych
Przeglądów Tygodnia, które od-
będzie się w niedzielę, 3 bm.
o godz. 11 w sali konferencyj-
nej TWP, ul. Armii Czerwonej
69 II p.

Prelegentem będzie kierownik
działu publicystyki „Kurier
Polskiego” z Warszawy, red. An-
drzej Mozołowski.

Po wykładzie film oświatowy
i aktualna kronika filmowa.
(na)

W reportażym W KROGIE

▲ Wildeccy harcerze przystąpili
w czynnie społecznym do malowa-
nia parkowych ławek. Do tej po-
rę pracy tę wykonywali pracow-
nicy Zarządu Zieleni Miejskiej.
Dzięki zobowiązaniom harcerzy
200 ławek, stojących w wildeckich
parkach i na skwerach otrzyma-
ła nową szatę.

▲ Mieszkańcy Nowego Miasta
wykorzystali już społecznie 10 km
ulic. W ciągu zaś dwóch dni tego
miesiąca młodzież szkolna zasa-
dziła 18 tysięcy drzew przy ul.
Bałtyckiej. Do końca tego roku
ma być posadzonych w tej dziel-
nicy 360 tysięcy drzew.

▲ Z inicjatywy Komitetu Zak-
ładowego Partii, w Poznańskich
Zakładach Przemysłu Odzieżowe-
go im. Komuny Paryskiej otwar-
ty będzie w połowie maja klub
rencyjny. Obecnie trwają dysku-
sje, by z klubu mogli także ko-
rzystać renciści z pobliskich za-
kładów pracy. Projekt jak naj-
bardziej słuszny, gdyż łatwiej
chyba pokryć koszt utrzymania
placówki przy współudziale kilku
zakładów.

▲ Z okazji 1 Maja nastąpi ot-
warcie na Jeźcach przy ul. Wojs-
ka Polskiego nowej filii biblio-
tecznej. Będzie to siódma z ko-
lei filii w tej dzielnicy. (a)

INFORMUJEMY

W Pałacu Kultury będzie dzia-
łaj, 1 maja czynne od godz. 16
do 18 specjalne stoisko pocztowe,
które będzie stemplowało
znaczki datownikiem okoliczno-
ściowym.

2 maja o godz. 16 rozpocznie się
przed Pałacem Kultury impreza
dla dzieci pod hasłem „Wrażenia
1-majowe na kamieniach”. W
konkursie rysunkowym przewi-
dziano nagrody.

Na niedzielna przechadzkę po
okolicach Poznania zaprasza 3
bm. Towarzystwo Miłośników Po-
znania. Trasa: Obrzyca — Głu-
szyna — Piotrowo. Zbiórka o
godz. 10.30 na końcowym przysta-
nku linii 13 na Starolecie.

Przerwy w dostawie energii
elektrycznej nastąpią 2 bm. od
godz. 7 do 13 dla ulic: Klin, Kur-
piowskiej, lewej strony Al. Wiel-
kopolskiej (od ul. Pułaskiego do
nr 6 do 53), prawej strony Al.
Wielkopolskiej (od ul. Pułaskiego
do nr 1 do nr 36), prawej
strony ul. Grudzień (od ul. Pu-
łaskiego do nr 1 do 62), Pałuckiej,
Zmudzkiej, Niskiej i Dworcowej.

Zarząd Klubu „Ravensbrück”
przy Pozn. Okręgu ZBoWiD
prosi Koleżanki na zebranie w
dniu 4 maja — godz. 18.30 w sa-
li konferencyjnej Zarządu Okrę-
gu ZBoWiD — Lampiego 10. Ze-
branie poświęcone będzie 19-te
rocznicy wyzwolenia obozu.

Z okazji 1-Maja — na Grunwaldzie

Pierwszy dom oszczędnościowy i Klub Młodzieżowy

Z okazji 1 Maja nastąpił wieczór odbiór techniczny 37 z kolei bloku (nr 74) na osiedlu przy ul. Świerczewskiego. Jest to pierwszy dom z wielkich płyt (35 mieszkań), w którym obniżono znacznie koszty budowy. W poprzednich budynkach koszt 1 m² powierzchni użytkowej wynosił około 2300 zł, a we wspomnianym — 1900 złotych.

Zmniejszenie kosztów nastąpiło m. in. dzięki udoskonaleniu metod produkcji wielkich płyt oraz zastosowaniu tańszych materiałów posadzkowych i instalacyjnych — przez PPB-2. Standard mieszkaniowy nie został obniżony.

Montaż bloku, który objęto akcją „Jakość — kompleksowość” trwał od 9 grudnia ub. r. do 7 stycznia br.

W tym roku jeszcze 9 budynków, tzw. oszczędnościowych o danych zostanie do użytku na tym osiedlu.

Również wczoraj, przed Świętem 1 Maja, oddano na osiedlu „Grunwald” do użytku Klub Młodzieżowy „Przemysławek” przy ul. Cześnikowskiej. Prace przy urządzaniu tej placówki wykonal w czynnie społecznym członkowie Komitetu Blokowego nr 45, którego przewodniczącym jest Piotr Palczak. Społecznie wykonano malowanie ścian w świetlicy, instalację świetlną itp. Uporządkowano również teren przed blokiem, w którym mieści się klub.

Przy urządzaniu klubu wyróżnili się także członkowie KB nr 45 — W. Góral-ska, S. Chorzeński, L. Lewicki, E. Szmania oraz kierownik szkoły nr 83 K. Rogoziński.

Wyposażenie do świetlicy (radiola, telewizor, meble) u-fundowały „Koziołki”. Pomoc finansowa okazał także Zarząd Oddziału TPD.

Kierowniczką klubu, w którym odbywać się będą codzienne zajęcia z dziećmi i młodzieżą, jest sekretarka Koła TPD przy KB nr 45, Janina Kostrzyńska.

We wczorajszej uroczystości brał udział także wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania, Z. Rudnicki. Tradycyjnego przecięcia wstęgi dokonał przewodniczący Prezydium DRN Grunwald, B. Matczak. (a)

Pięknie otoczenie jeżyckiej pętli

Od kilku dni trwają społeczne prace wokół pętli tramwajowej na Jeźcach. Już wiele godzin przepracowali tu żołnierze przy porządkowaniu miejsc pod trawniki, a w tych dniach pracownicy restauracji „Botaniczna” wylegli przed lokal, by uporządkować i jego otoczenie oraz przygotować tu letni ogródek.

Jak tylko utrwalą się lepsza pogoda niewątpliwie do prac nad upiększeniem otoczenia pętli przystąpią lokatorzy okolicznych domów.

Niestety, w parze z tymi zabiegami kosmetycznymi nie postępują wznowione niedawno prace przy budowie ozdobnego muru wokół pl. Waryńskiego. Jeśli tak dalej pójdzie jak obecnie inwestycja ta będzie gotowa chyba za kilka lat.

Należy również oczekiwać, że przedsiębiorstwo, które wybudowało imponujący wieżowiec uprzątnie wreszcie sterczącą przed nim kępę gruzu i ziemi. Bez tego nie może być mowy o całkowitym uporządkowaniu otoczenia wieżowca. (jd)

„Wszystko dla psów” (ang., 16 l.), sobota — g. 10, 12 i 14 „Ali i wielbi” (I cz., ang., 19 l.), g. 15.30, 18 i 20.15 — „Wszystko dla psów”; BAŁTYK — g. 15.30, 18 i 20.15 — „Ubranie prawie nowe” (polski, 16 l.), sobota — g. 10, 12.30 i 15 „Ubranie prawie nowe” g. 18 i 21 — Koncert Filmowo-Rozrywk. z filmem „Latający profesor” (USA, 9 l.); CZERNASTKA — g. 15.30, 18, 20.15 i sobota — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Wyrok na V C” (juga., 16 l.); GONG — g. 16, 18 i 20 „Ludzie i bestie” (II seria, radz., 16 l.), sobota — g. 10 i 12 — „Trzy czwarte słonka” (juga., 12 l.), g. 16, 18 i 20 — „Ludzie i bestie” (II seria); GRUNWALD — g. 11.15 — „Poszukiwacz złota” (bajka), piątek i sobota — g. 15, 17 i 19.30 — „Gwiazda szeryfa” (USA, 12 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 i sobota — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20 — „Rewia snów” (austr., 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 — „Zabawa na sto dwa” (ang., 12 l.); KOSMOS — g. 17 — „Tysiąc talarów” (polski, 10 l.), g. 19.30 — „Smarkula” (polski, 16 l.); MALTA — g. 16 — „Trzy

Trzecia Tysiąclatka dla Jeżyc

Na Jeźcach odbyła się wczoraj uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod fundamenty trzeciej Tysiąclatki w tej dzielnicy — przy ul. Floriana. Zebranych powitał kierownik szkoły nr 16, E. Pietrzak.

Akt erekcyjny odczytał przewodniczący DK FJN, M. Kwiatkowski. Przewodniczącą Prezydium DRN, T. Andrzejska zwróciła się z apelem do załogi Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3 o dołożenie starań, by nowa szkoła oddana została do użytku w terminie.

Wmurowania aktu erekcyjnego dokonali: sekretarz KM PZPR, A. Anholcer oraz wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania, D. Bala-siewicz.

Pierwsza Tysiąclatka na Jeźcach jest szkoła podstawowa przy ul. Janickiego, druga — budująca się Technikum Energetyczne przy ul. Dąbrowskiego. W trzeciej, 16-izbowej szkole podstawowej przy ul. Floriana dzieci rozpoczną naukę w przyszłym roku. (a)

Dodatkowy autobus Wilda-Grunwaldzka

Ponieważ w czasie trwania pochodu 1-majowego, ruch tramwajowy zostanie wstrzymany, MPK uruchamia dodatkową linię autobusową z Wildy na Grunwald. I tak autobusy odjeżdżać będą z ul. Madalińskiego (obok zajezdni) i przez ulice Traugutta, Rułkowskiego, Jarochowskiego, Przyby-szewskiego i Marcelińską dojażdżą do Grunwaldzkiej. Przystanek końcowy mieścić się będzie przy „Domu Prasy”. Autobusy kursować będą od godz. 7.30, co 20 minut, do momentu zakończenia pochodu. (s)

Koncert orkiestry kameralnej

Dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej, Orkiestra Kameralna Państwowej Filharmonii, przed wyjazdem do Francji, koncertować będzie pod dyktando Roberta Satana pod dyktando w auli UAM w niedzielę, 3 bm. o godz. 11.

W programie Concerto grosso D-dur Haendla, Koncert fortepianowy Es-dur (KV 449) Mozarta, 5 utworów na smyczki Webera, Nokturn Schöffera i Symfonia G-dur Wąńskiego. Jako solistka wystąpi Krystyna Kujawa wstęp wolny. (na)

Odpowiadamy

Maria Matuszak. — Wszelkich informacji dotyczących ulg w opłatach za cło, udzieli Pani na poczeki przy ul. Głogowskiej. (856)

J. Sarbin, ul. Armii Czerwonej. — Ma Pan rację. Poczta winna była ogłosić wcześniej a nie przed samymi świętami, że likwiduje kartki świąteczne, z opłatą 20-groszową. (911)

Stały czytelnik. — Przy Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu istnieje wydział zoiczny dla pracujących o kierunku ogrodnictwa. (899)

Marian K., ul. Rycerska. — Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkaniowych wyjaśnił nam, że podłogi z masy szpachtlowej i płytek PCW znajdujący się nie tylko w Pana mieszkaniu, ale są szeroko stosowane na całym Osiedlu Grunwald II. (247)

światy Guliwera” (ang., 12 l.), g. 18 i 20 — „Dwa zebra Adama” (polski, 16 l.); OLIMPIA — g. 15, 17.30, 20 i sobota g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Tajemnice Paryża” (franc., 14 l.); OSIEDLE — g. 11 i 12 — „Zwariowane przyszydło”, piątek i sobota g. 16 — „Piotruś Pan” (USA, 7 l.), g. 18 i 20 „Przygoda noworoczna” (polski, 18 l.); PALACOWE — g. 15, 17.30, 20 i „Krajoznik szos” (franc., 16 l.); PRZYJAŹN — g. 15.30, 18 i 20.15 — „Statek z dynamitem” (rum., 16 lat); RIALTO — g. 15.30, 18, 20 i sobota g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20 — Kandyd, czyli optymizm XX wieku” (franc., 18 l.); RUSZAŁKA (Swarzędz) — g. 15 i 19.30 „Przemie-niło z wiatrem” (USA, 14 l.); SCA-LA — g. 13.30, 18 — „Przemie-niło z wiatrem” (USA, 14 l.), sobota — g. 16 — „Komandorzy” (radz., 12 lat), g. 18 i 20 — „Wiano” (polski, 16 l.); TECEZA — g. 16 „Skarb” (polski, 10 l.), g. 18 i 20 — „Zamach” (polski, 14 l.), sobota — g. 16 — „Skarb”, g. 18 — „Zamach”, — g.

Na stadionach Wielkopolski

Trzy bramki w dwóch meczach III-ligowców

Trzydniowy okres świąteczny będzie bardzo obfity w imprezy sportowe.

W dniu Święta Pracy na szczególną uwagę zasługuje miłyng lekkoatletyczny (o godz. 16 na boisku AZS przy ul. Pułaskiego) z udziałem reprezentantów okręgu Cottbus — NRD, którzy następnego dnia wystąpią w Kaliszu. Drugą imprezą w konkurencji międzynarodowej, to mecz zapasniczy w stylu klasycznym pomiędzy reprezentacją dzielnicy Grunwald, opartej na zawodnikach Energetyka ze szwedzkim zespołem Djurgarden. Regaty kajakowe, w których wezmą udział wszyscy kluby Poznania odbędą się na Malcie. Początek o godz. 15.30. Tego dnia rozpocznie się trzydniowy turniej o mistrzostwo Polski w rugby. W zawodach wezmą udział: Posenania, Czarni Bytom, Lechia Gdańsk i AZS AWF. Spotkania odbędą się na boisku WSWF przy ul. A. Bema o godz. 16, (2 maja o godz. 11 — na Główniej) i 3 maja o godz. 10. Hokeiści Warty i Lecha zmierzą się w meczu towarzyskim o godz. 16 na boisku przy ul. Maratońskiej a o godz. 17 na piwalni przy ul. Chwałkowskiego odbędą się konkurencje pływaków sztafet.

W sobotę oglądać będziemy na stadionie Energetyka przy Al. Reymonta średnio i długodystansowców w ramach dorocznych Biegów Narodowych. O godz. 16 wioślarze rozpoczną dwudniowe regaty z okazji oficjalnego otwarcia sezonu dalszy ciąg regat 3. V. od godz. 16.

O mistrzostwo III ligi w piłce nożnej rozegrane zostaną dwa pojedynki o godz. 17 Olimpia — Energetyk na Gołecinie i przy Al. Reymonta o tej samej porze zmierzą się Lech II — Calisia. Miłośników sportu bokserkiego zainteresuje mecz pomiędzy reprezentacją Bukaresztu i Poznania. Walki odbędą się w hali MTP nr 20 przy ul. Śniadeckich o godz. 19.

W niedzielę z dużym zainteresowaniem oczekiwać będziemy pojedynku piłkarzy o mistrzostwo II ligi pomiędzy Lechem i GKS Katowice. Początek spotkania o godz. 11 na stadionie im. 22 Lipca. O tej samej porze w meczu o mistrzostwo ligi okręgowej Grunwald spotka się z Włókniarzem Turek na boisku przy Al. Reymonta. Ponadto w terenie w ramach tych rozgrywek walczą będą: Olimpia Koło — Polonia Leszno, Zjednoczeni Września — Polonia Poznań, Sparta Szamotuły — Warta Poznań, Kolejowy KS Kępno — Górnik Konin. (x)

Nasi laskarze wyjeżdżają do Danii

Polska reprezentacja w hokeju na trawie rozegra międzypaństwowe spotkanie z pierwszym zespołem Danii w Kopenhadze 9 bm. Barw Polski bronić będą: Wojdyła (rez. Górny), Wł. Smigiel-ski, Cz. Kubiak, Wrona, Marzec, R. Micał, Ptak, Bartodziej, Adam-ski, Ziemia i Powalowski.

Kierownikiem ekspedycji jest Wł. Grenda, trenerami: Sob. Paczkowski i O. Kassy. Ekspedycję towarzyszącą będzie przewodniczący WKKFiT Poznań — B. Ryba. (p)

Trzy bramki w dwóch meczach III-ligowców

Ciężko wywalczone zwycięstwo odniosła poznańska Olimpia nad swoją imienniczką z Koła. Jeszcze na kilkanaście minut przed końcem spotkania, wynik pojedynku był bezbramkowy. W końcówce go gospodarze przełamali silny opór kolskich piłkarzy, zdobywając bramki ze strzałów Kowalczyka i Domagala.

W drugim spotkaniu, które odbyło się o tej samej porze, poznańska Polonia również, po niełatwej przegranej, zwyciężyła, znajdując się w strefie spadkowej szamotulską Spartę 1:0. (p)

20 — „Krzyk strachu” (ang., 16 l.); WARTA — g. 14, 16, 18 i 20 — „Zamieć” (czeski, 16 l.), sobota — g. 10-12.30 — Non stop — „Podróż nr 104” (dok., 7 l.), g. 14, 16, 18 i 20 „Zamieć”; WILDA — g. 15, 17.30, 20 i sobota — g. 12.30, 15, 17.30, 20 — „Madame Sans-Gene” (włoski, 18 l.); WRZOS (Mosina) — g. 18 i sobota — g. 17, 19.15 „Pan marszałek i ja” (NRF, 16 l.); WRZOS (Lubon) — piątek — nieczynne, — sobota — g. 18.30 — Dyskusyjny Klub Filmowy.

WYSTAWY

SALON PTF (ul. Paderewskiego 7) — „Amatorska Fotografia Amerykańska” — g. 10-19.

BWA — Arseni (St. Rynek) — „Wystawa Retrospektywna Malarstwa i Rysunku Stanisława Szczepańskiego” — g. 10-18.

MUZEJA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE g. 13-19 (ul. Mielżyńskiego 27/29).

Polska szóstka na XVII WP



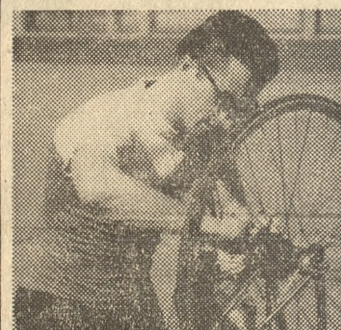
JÓZEF GAWLICZEK



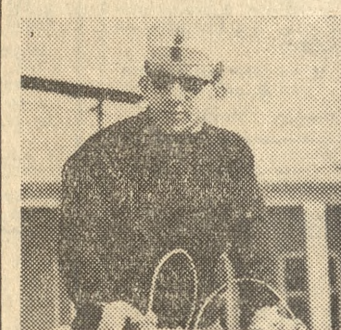
STANISŁAW GAZDA



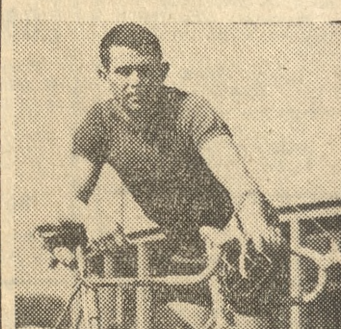
JAN KUDRA



ANTONI PALKA



RYSZARD ZAPALA



RAJMUND ZIELIŃSKI

DYŻURY

PIĄTEK

SZPITAL WOJSKOWY (ul. Grunwaldzka, tel. 656-52) — chirurgia, interna, okulistyka; WOJ. SZPITAL DZIECIĘCY (ul. św. Józefa 8/9, tel. 536-21) — chir. dziec. do lat 14.

SOBOTA

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11) — chirurgia, interna, okulistyka.

PIĄTEK I SOBOTA

MIEJSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE (ul. Chelmońskiego 20, tel. 544-44); POWIATOWE PR. (ul. Kościuski 103, tel. 86-86).

APTEKI: 23 Lutego 13, Mickiewicza 22, Dzierżyńskiego 139/140, Głogowska 79, Garbary 52, Matejki 1. TYLKO DYŻUR NOCNY: Rynek Śródecki 1, Główna 53, Starolecka 79.

MAJ	ŚWIĘTO PRACY
1 piątek	Zygmunta
2 sobota	Słońce: 4.22—19.18

TEATRY

PIĄTEK

POLSKI I NOWY — nieczynne; OPERA — g. 19 — „Maika”; OPE-RETKA — g. 19 — „Can Can”; — MARCINEK — g. 16.30 — „Tygrysek i piraci”.

SOBOTA

POLSKI — g. 19 — „Andorra” — (Teatr z Bydgoszczy); NOWY — g. 17 — „Ania z Zielonego Wzgórza”; OPERA — g. 19 — „Cyryl i Sewil-ski”; OPERETKA — g. 19 — „Can Can”; MARCINEK — g. 16.30 — „Szewczyk Dratewka”.

KINA

PIĄTEK I SOBOTA

APOLLO — g. 15.30, 18, 20.15 —